

Franciszek Ziejka

Tradycje i przyszłość Polskiego Panteonu Narodowego

1. Wstęp

Każdy naród starał się o stworzenie własnego panteonu. Nawiązując do starożytnej tradycji, kiedy to w Rzymie około 125 r. po Chrystusie cesarz Hadrian zbudował stojący do dziś Panteon ku czci wszystkich bogów, a w szczególności siedmiu bogów, będących opiekunami Miasta (Jowisza, Marsa, Neptuna, Wenus, Merkurego, Plutona i Saturna), w poszczególnych krajach zaczęto wznosić panteony dla uczczenia swoich własnych bohaterów. W rzymskim Panteonie, zamienionym w 609 r. na kościół chrześcijański pod wezwaniem Matki Bożej od Męczenników, spoczywają dziś m.in. prochy królów włoskich: Humberta I oraz Wiktora Emanuela II, a także jednego z największych artystów epoki Renesansu, Rafaela Santi. Włosi mają jeszcze inny Panteon: w kościele Santa Croce we Florencji. W tej XV-wiecznej wspaniałej świątyni pochowano m.in. doczesne szczątki Michała Anioła, Galileusza, Alfieriego, Machiavellego i wielu innych. W angielskim Opactwie Westminsterskim będącym miejscem koronacji królów Anglii od XIII w. chowano doczesne szczątki nie tylko władców, ale i wybitnych poetów oraz pisarzy, artystów, uczonych czy polityków. Oblicza się, że w podziemiach Opactwa złożono około 3,3 tys. osób, a wśród nich takich pisarzy jak: Geoffrey Chaucer, Karol Dickens, Robert Browning, Rudyard Kipling, a także uczonych – Isaaca Newtona, Karola Darwina, Lorda Kelvina, Ernesta Rutherforda. Wielu poetów i pisarzy uczczono tu pamiątkowymi tablicami, m.in.: Szekspira, Blake’a, Keatsa, Byrona, Shelley’a. Kilkadziesiąt kilometrów od Madrytu wznosi się zbudowany w II poł. XVI w. imponujący kompleks pałacowo-klasztorno-biblioteczny Escorial, w którym pochowano dwudziestu kilku królów, kilkadziesiąt królowych oraz znaczną liczbę książąt i księżniczek hiszpańskich z dynastii Habsburgów oraz Burbonów. Francuzi niemal wszystkich swoich królów, począwszy od X w. (Kłodwig I) aż do 1824 r. (wtedy zmarł ostatni król Francji – Ludwik XVIII), chowali w opactwie benedyktyńskim w Saint Denis pod Paryżem. Niestety, w czasie Wielkiej Rewolucji, w październiku 1793 r., tłum sankiulotów dokonał zbezczeszczenia grobów królewskich: po rozkopaniu krypt otwarto trumny, a zwłoki i prochy władców wyrzucono do dwóch rowów wykopanych koło bazyliki. Wprawdzie na

polecenie cesarza Napoleona kościół został ponownie otwarty w 1806 r., ale doczesne szczątki królów podniesiono z dołów dopiero w 1817 r. Ze względu jednak na niemożliwość identyfikacji poszczególnych osób wszystkie szczątki złożono w pięciu trumnach, które umieszczono w kryptach opactwa. W tym samym czasie, gdy nad opactwem w Saint Denis gromadziły się czarne chmury, na paryskim Wzgórzu św. Genowefy kończono prace przy potężnej świątyni poświęconej legendarnej obrończynie stolicy Francji (budowę rozpoczęto w 1758 r. z polecenia Ludwika XV). Władze rewolucyjnej republiki zdecydowały o zamienieniu tej świątyni na panteon sławnych Francuzów. Wprawdzie w XIX w. dwukrotnie jeszcze przywracano budowli funkcje religijne, ale od 1885 r. jest to już tylko świeckie mauzoleum: Panteon Narodowy. W jego podziemiach znaleźli wieczny spoczynek najwybitniejsi Francuzi nowożytnych czasów, m.in.: Wolter, Jan Jakub Rousseau, Honoré Mirabeau, Victor Hugo, Emile Zola, Jean Jaurès, a także Pierre Curie i Maria Skłodowska Curie.

Panteony posiadają także inne narody. Na przykład Austriacy do dziś odwiedzają tłumnie Kryptę Cesarską (Kaisergruth) w kościele oo. Kapucynów w Wiedniu, w której pochowano dwunastu cesarzy i osiemnaście cesarzowych. Wiadomo, że mieszkańcy Saksonii od połowy XVIII w. chowali swoich władców z dynastii Wettynów w podziemiach kościoła św. Trójcy w Dreźnie (w tzw. Kościele Dworskim). Węgrzy od czasów św. Stefana aż do 1527 r. chowali swoich królów w podziemiach katedry w Székesfehérvár (Białogród Królewski). Niestety, świątynia ta nie zachowała się. Turcy po zajęciu miasta w 1543 r. przekształcili ją w magazyn prochu i amunicji, który to magazyn wybuchł w 1601 r., niszcząc całą budowlę, w tym grobowce królów węgierskich. Na Kremlu, w Soborze Archangielskim, Rosjanie mają swoją nekropolię carów. Spoczywają tam m.in. Iwan IV Groźny, Fiodor I Rurykowicz, Wasyl IV Szujski, a także carowie z rodu Romanowów¹.

Jak z powyższego krótkiego przywołania widać, niemal wszystkie narody europejskie wytworzyły tradycję nakazującą składanie doczesnych szczątek władców w wybranej, najczęściej koronacyjnej świątyni. Niektóre narody, jak Włosi, Anglicy czy Francuzi, stworzyli nadto panteony swoich sławnych rodaków: wielkich artystów, pisarzy, uczonych. W Anglii istnieje jeden panteon: władców i wybitnych twórców sztuki oraz kultury i nauki. We Włoszech, a także we Francji istnieją po dwa takie panteony narodowe: we Francji – w Saint Denis oraz w Paryżu, natomiast we Włoszech – w Rzymie i we Florencji.

To, co jest najważniejsze w wypadku każdego panteonu narodowego, to historyczne uwarunkowanie jego powstania. Nie można zadekretować powstania panteonu z dnia na dzień². Prawdziwy panteon powstaje zazwyczaj w ciągu wieków. Tylko taki może spełniać swoją podstawową rolę, jaką jest podtrzymywanie w narodzie świadomości trwania. Panteon to jeden z najważniejszych fundamentów tożsamości narodu. Jeśli dany naród nie chce stać się zbiorowiskiem ludzi pozbawionych świadomości historycznej, jeśli nie chce wyrzucać na śmietnik historii dorobku przodków, powinien otaczać szacunkiem tych, którzy ową historię budowali, którzy wnieśli do jego dziejów i jego kultury bezcenny wkład.

Polski Panteon posiada bardzo skomplikowaną historię, bo skomplikowane są nasze narodowe dzieje. W ciągu kilku pierwszych wieków naszej państwowości po-

dejmowano próby zbudowania nekropolii władców w różnych miastach. Dopiero w upływie czasu ostatecznie powstał Polski Panteon Narodowy w Krakowie. Ale i on ma swoją specyfikę odróżniającą go od wszystkich innych znanych panteonów narodowych. Zacząć trzeba jednak od początku.

2. Pierwsze polskie nekropolie królewsko-książęce

Pierwsza nekropolia królów i książąt polskich powstała w Poznaniu³. To w podziemiach tamtejszej katedry na Ostrowiu Tumskim pochowano pierwszych władców polskich z wielkopolskiej linii Piastów: Mieszka I (992 r.), Bolesława Chrobrego (1025 r.), Mieszka II (1034 r.), Kazimierza I Odnowiciela (1058 r.), Władysława Odonica (1239 r.), Przemysława I (1257 r.), Bolesława Pobożnego (1279 r.) i Przemysława II (1296 r.)⁴. Dzisiaj można tu podziwiać tylko wspaniałe mauzoleum Mieszka I i Bolesława Chrobrego, ale wiadomo, że złożono tam także doczesne szczątki pozostałych wymienionych książąt, chociaż nie zachowały się ich groby. Dzieje tego pierwszego panteonu królewsko-książęcego są pełne historycznych niespodzianek i komplikacji. Po najeździe Brzetysława (1038–1039) i dokonanych przez niego zniszczeniach wspólny grobowiec dla dwóch pierwszych naszych władców historycznych miał wystawić w XIII w. w odbudowanej katedrze biskup Bogufał II. Sarkofag dla Bolesława Chrobrego ufundował około 1360 r. Kazimierz Wielki. Nową trumnę obu pierwszym władcom polskim ufundowała w 1744 r. kapituła katedralna. Sarkofag Bolesława i Mieszka I został znacznie uszkodzony w czasie pożaru katedry 1772 r., a całkowicie zniszczony w 1790 r., kiedy to zawaliła się na niego jedna z wież katedry. Wówczas to doczesne szczątki Bolesława Chrobrego i przypuszczalnie Mieszka I złożono w relikwiarzu, który przechowywano przez wiele dziesięcioleci w kapitulniku katedralnym⁵. Kiedy odbudowano ze zniszczeń gmach katedry poznańskiej, nie postarano się o wzniesienie w nim mauzoleum pierwszych historycznych władców polskich. Dopiero inicjatywa Edwarda Raczyńskiego z 1815 r. sprawiła, że w latach 1835–1837 na miejscu średniowiecznej kaplicy Najświętszej Maryi Panny wzniesiono tzw. Kaplicę Królów Polskich (zwaną też: Złotą Kaplicą). Znalazł się w niej neogotycki sarkofag obu władców, a także ich wspólny pomnik (Bolesław Chrobry nosi na nim rysy księcia Józefa Poniatowskiego!). Godzi się tu dodać, że przeprowadzone w latach 50. XX w. badania archeologiczne w podziemiach archikatedry poznańskiej potwierdziły istnienie tam grobów Mieszka I, Bolesława Chrobrego i Mieszka II. Śladów grobów pozostałych wymienionych wyżej książąt nie udało się dotychczas odnaleźć.

Nie wiadomo do dzisiaj, gdzie złożono doczesne szczątki Bolesława Śmiałego. Najdawniejsi kronikarze podawali różne miejsca jego pochówku: jeden z benedyktyńskich klasztorów węgierskich (teza Wincentego Kadłubka), austriacki klasztor w Wilten (teza Jana Długosza), a także położony w Karyntii Osjak (hipoteza m.in. Bartosza Paprockiego i Macieja Miechowity). To ostatnie miejsce do lat 60. XX w. uważano za najbardziej prawdopodobne miejsce pochówku Szczodrego króla. Jednak prowadzone w pierwszej połowie lat 60. XX w. prace wykopaliskowe w Tyńcu pozwoliły znakomitej badaczce z UJ, prof. Zofii Kozłowskiej-Budkowej, na postawienie zaskakującej hipotezy: iż właśnie w opactwie tynieckim złożono doczesne szczątki

Bolesława Śmiałego. Miały tu zostać przewiezione z Węgier z rozkazu brata Bolesława – Władysława Hermana, w 1086 r., kiedy to książę ten pozwolił na powrót do kraju małżonce Bolesława i jego synowi, Mieszkowi. Pogrzeb Bolesława Śmiałego w Tyńcu miał – w przekonaniu Zofii Kozłowskiej-Budkowej – zalegalizować w oczach poddanych przejętą przez Władysława Hermana po bracie władzę książęcą.

Drugim ogniwem polskiego panteonu królewsko-książęcego stał się Płock. To w podziemiach tamtejszej katedry pochowano doczesne szczątki Władysława Hermana (w 1102 r.) a następnie jego syna – Bolesława Krzywoustego (w 1138 r.). Tam pochowano także ciała piętnastu książąt mazowieckich. Jak podają historycy, groby tych władców odnaleziono dopiero w 1825 r. Wówczas też doczesne ich szczątki umieszczono w tzw. Kaplicy Królewskiej, w czarnym sarkofagu, na którym umieszczono napis: *Władcy i dziedzice ziem: Krakowskiej, Sandomierskiej, Śląskiej, Wielkopolskiej, Mazowieckiej, Dobrzyńskiej, Michałowskiej, Łęczyckiej i Pomorza.*

W XIII w. nastąpił wyraźny geograficzny podział kraju na odrębne dzielnice. W parze z tym szły decyzje o pochówku poszczególnych książąt w różnych miastach. Tak na przykład we Wrocławiu pochowano m.in.: Henryka II Pobożnego (1241 r.), Henryka II Białego (1266 r.), Henryka IV Probusa (1290 r.), a także Henryka VI Dobrego (1335 r.). W Trzebnicy Henryka I Brodatego (1238 r.). Książęta śląscy spoczywają m.in. w podziemiach świątyń w Lubiniu, Krzeszowie, Lubiążu, Legnicy, Opolu, Brzegu i Henrykowie. Od czasów unii polsko-litewskiej do rangi jednego z miast ubiegających się o miano nekropolii książęco-królewskiej zaczęło pretendować Wilno. W podziemiach tamtejszej katedry pochowano m.in. Wielkiego Księcia Litewskiego – Witolda, Zygmunta Kiejstutowicza, Świdrygiełłę, a także św. Kazimierza Jagiellończyka (1474 r.), króla Aleksandra Jagiellończyka (1506 r.) królową Elżbietę (1545 r.) i królową Barbarę Radziwiłłównę (1551 r.).

Mimo przeniesienia stolicy kraju z Krakowa do Warszawy, bardzo długo nie naruszano tradycji pochówku królów polskich w podziemiach katedry wawelskiej. Wprawdzie w podziemiach tamtejszego kościoła św. Jana Chrzciciela (późniejszej katedry) złożono doczesne szczątki ostatnich książąt mazowieckich (Stanisława – 1524 r.; Janusza III – 1526 r.), a także kilku innych przedstawicieli polskich rodów królewskich, ale był to zwyczaj powszechny w owym czasie w Polsce. Dopiero w XVIII w. podjęto kroki mające na celu podniesienie symbolicznego znaczenia stolicy. To w tutejszej katedrze św. Jana Chrzciciela w dniu 4 października 1705 r. koronował się Stanisław Leszczyński. Podjął tę tradycję Stanisław August Poniatowski, który w tej samej katedrze przyjął koronę w dniu 25 listopada 1764 r. W epoce narodowej niewoli zorganizowano tu jedynie w dniu 24 maja 1829 r. uroczystą mszę św. po koronacji na Zamku Królewskim cara Mikołaja I Romanowa. Prawdziwy awans owej świątyni do rangi nekropolii państwowej nastąpił w II Rzeczypospolitej. Początek temu procesowi dał pogrzeb w jej podziemiach zamordowanego w dniu 16 grudnia 1922 r. pierwszego prezydenta II Rzeczypospolitej, Gabriela Narutowicza. Dwa lata później, w 1924 r., sprowadzono do kraju doczesne szczątki zmarłego w Vevey w Szwajcarii w dniu 15 listopada 1916 r. Henryka Sienkiewicza. Rząd zdecydował, że prochy autora *Quo vadis?* złożone zostaną właśnie w podziemiach katedry św.

Jana Chrzciciela. Tak też się stało⁶. Do tej nowej, dopiero kształtowanej tradycji, nawiązano po kilkudziesięciu latach, w latach 90. XX w. W 1992 r. sprowadzono do kraju prochy zmarłego w dniu 29 czerwca 1941 r. w Nowym Jorku Ignacego Jan Paderewskiego, znakomitego artysty, a zarazem wielkiego polityka. Z polecenia prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina Delano Roosevelta Paderewski spoczywał na Narodowym Cmentarzu Zasłużonych w Arlington. Po odzyskaniu niepodległości w 1989 r. działający w USA pod wodzą zasłużonego działacza polonijnego Henryka Archackiego Paderewski Memorial Committee wystąpił do ówczesnego prymasa Polski kardynała Józefa Glempa z prośbą o zgodę na pochowanie Wielkiego Polaka w podziemiach katedry wawelskiej. Prośbę tę wsparł ówczesny prezydent RP Lech Wałęsa. Niestety, ówczesny metropolita krakowski, kardynał Franciszek Macharski odmówił zgody. Zaproponował, aby doczesne szczątki Paderewskiego spoczęły na Skalce. W tej sytuacji – na wniosek Jerzego Waldorffa – zdecydowano się na pochówek Paderewskiego w krypcie pod katedrą św. Jana Chrzciciela. Pogrzeb, który odbył się w dniu 4 lipca 1992 r., poprzedziły kilkudniowe uroczystości: na Zamku Warszawskim, w Poznaniu, a także w kościele św. Krzyża w Warszawie.

W 1993 r., z inicjatywy prezydenta Lecha Wałęsy przewieziono do kraju prochy zmarłego w dniu 2 października 1946 r. w Versoix koło Genewy Ignacego Mościckiego, prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1926–1939, a zarazem wybitnego uczonego. Złożono je w Krypcie Prezydenckiej katedry św. Jana. W roku następnym do podziemi tej świątyni trafiły doczesne szczątki gen. Kazimierza Sosnkowskiego, Naczelnego Wodza wojsk polskich po śmierci gen. Władysława Sikorskiego, wybitnego polityka. Zmarł on w Arundel (Kanada) w dniu 11 października 1969 r. Urnę z jego prochami przewieziono wówczas do Paryża i złożono najpierw w paryskim kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP, a następnie – w grobowcu Towarzystwa Historyczno-Literackiego Polskiego na cmentarzu w Montmorency. W 1984 r. najbliższa rodzina Generała (żona oraz synowie) postanowili przewieźć urnę z prochami Generała do Warszawy, sprzeciwiło się temu jednak Towarzystwo Historyczno-Literackie, powołując się na wolę Generała, iż chciał on powrócić do Polski Wolnej. Wytoczony w tej sprawie Towarzystwu proces sądowy rodzina Generała przegrała. Dopiero w dniu 12 listopada 1994 r. urna z prochami Wodza Naczelnego została przewieziona do kraju i złożona w podziemiach warszawskiej katedry św. Jana Chrzciciela.

Z przywołania powyższego wynika, że w Warszawie zaczęła się kształtować w ostatnich latach piękna tradycja stworzenia w podziemiach Katedry św. Jana Nekropolii Prezydenckiej. Niestety, tradycja ta została przerwana. Stało się tak wskutek nieprzemyślanej decyzji metropolity krakowskiego kardynała Stanisława Dziwisza, który w kwietniu 2010 r. zgodził się na pochówek prezydenta Lecha Kaczyńskiego i Jego małżonki Marii w podziemiach Katedry Wawelskiej.

3. Nekropolia Królów Polskich na Wawelu

Każdy przybywający w XIX w. do Krakowa pątnik-turysta w swoim programie pobytu w grodzie podwawelskim miał wizytę na trzech Kopcach: Krakusa, Wandy

i Naczelnika Kościuszki. Jeśli wizyta na Kopcu Naczelnika była swoistą formą spełnienia obowiązku patriotycznego, oddania hołdu Tadeuszowi Kościuszce, to odwiedziny Kopców Krakusa i Wandy miały cel raczej turystyczny: chodziło o poznanie miejsc owianych pięknymi legendami, które powstały jeszcze w zaraniu naszych dziejów, a powiązane zostały z osobą czy to Kraka (Krakusa) – rzekomego założyciela Krakowa, czy jego córki Wandy – która po śmierci dwóch braci miała objąć rządy w grodzie, a nie chcąc wyjść za mąż za księcia germańskiego Rydygiera, wybrała śmierć w nurtach Wisły. Legendy znane od czasów Kadłubka, upowszechnione szeroko w literaturze pięknej⁷, łączą wzmiankowane Kopce z grobami legendarnych władców. Prowadzone w latach 1934–1937 badania archeologiczne wprawdzie nie potwierdziły – ale i nie wykluczyły – hipotezy mówiącej o tym, iż były to groby⁸, to przecież do dziś żywe są wzmiankowane legendy, stając się tworzywem dla poetów czy malarzy. Co ważniejsze, oba Kopce podnosiły rangę podwawelskiego grodu, w tym – powstającego w mieście prawdziwego panteonu polskiego, który zaczął się wykształcać na Wzgórzu Wawelskim.

Już pierwsze pochówki książąt zapowiadały przyszły awans tego miasta do rangi stolicy Królestwa Polskiego. Jedną z przesłanek owego awansu stała się rodząca się od wczesnego średniowiecza, właściwie od XI w., tradycja chowania w podziemiach katedry wawelskiej doczesnych szczątków książąt i księżniczek polskich. Wiele z tych niegdyśszych grobów nie zachowało się, wiemy o nich jednak od kronikarzy i historyków.

Kronikarze podają na przykład, że w 1087 r. w podziemiach katedry pochowano Dobrogniewę, małżonkę Kazimierza Odnowiciela, siostrę księcia ruskiego Jarosława Mądrego, a matkę Bolesława Śmiałego. W dwa lata po złożeniu ciała Dobrogniewy w podziemiach wawelskiej katedry odbył się tu kolejny pogrzeb, jej wnuka, jedyne go syna Bolesława Śmiałego: księcia Mieszka, podstępnie otrutego po sprowadzeniu w 1086 r. z Węgier⁹. Nie zachowały się w wawelskiej katedrze także groby innych książąt polskich: Bolesława Kędzierzawego, który pochowany tu został w 1173 r. Nie zachował się grób Judyty czeskiej, pierwszej żony Władysława Hermana, która zmarła w noc wigilijną 1085 r., po wydaniu na świat Bolesława zw. Krzywoustym. Nie ma dziś w katedrze wawelskiej grobu Kazimierza Sprawiedliwego otrutego na Wawelu w 1194 r. Próżno tu szukać grobu zamordowanego w Gąsawie w 1227 r. Leszka Białego. Wszystkie te groby zniszczono podczas prac nad budową obecnego gmachu katedry na początku XIV w. Potwierdza to Jan Długosz, u którego czytamy, że biskup Nanker „zburzył stary [kościół], a począł z wielkim nakładem stawiać nowy z ciosanego kamienia, rozszerzając go wzdłuż i wszerz, o ile miejsce dozwalało. Przy tym odbudowaniu dawnego kościoła wiele znakomitych grobowców książąt (...) zniesiono i zatracono”¹⁰.

Władysław Łokietek zapoczątkował nie tylko zwyczaj koronowania się w katedrze wawelskiej, ale także królewskich pochówków na Wawelu. Pozostawiając na boku liczny zastęp królowych oraz dzieci królewskich, które spoczęły w podziemiach wawelskiej katedry, godzi się przypomnieć, że spoczęli tu oprócz Władysława Łokietka: Kazimierz Wielki (1370 r.), św. Królowa Jadwiga (1399 r.), Władysław Jagiełło

(1434 r.), Kazimierz Jagiellończyk (1492 r.), Jan I Olbracht (1501 r.), Zygmunt I Stary (1548 r.), Zygmunt II August (1572 r.), Stefan Batory (1586 r.; pochowany na Wawelu w 1588 r.), Zygmunt III Waza (1632 r.; pochowany na Wawelu w 1633 r.), Władysław IV Waza (1648 r.), Jan II Kazimierz (1672 r.; pochowany na Wawelu w 1676 r.), Michał Korybut Wiśniowiecki (1673 r.; pochowany na Wawelu w 1676 r.), Jan III Sobieski (1696 r.; pochowany na Wawelu w 1734 r.), August II Mocny (1733 r.; pochowany na Wawelu w 1734 r.). Nadto trzeba dodać, że w 1938 r. w Krypcie Zygmuntońskiej złożono małą urnę z fragmentami kości Stanisława Leszczyńskiego (1766 r.).

Tylko kilku królów polskich nie znalazło miejsca w podziemiach krakowskiej katedry. Wiadomo więc, że Wacław II (1305 r.) spoczął w Zbrasławiu k/Pragi, zaś Wacław III (1306 r.) w podziemiach katedry w Ołomuńcu. Ludwik Węgierski (1382 r.), pochowany został w podziemiach katedry w Székesfehérvár, a Henryk II Walezy (1589 r.) spoczął w Saint Denis pod Paryżem. August III Mocny (1763 r.) pochowany został w kościele dworskim w Dreźnie. Stanisław August Poniatowski (1798 r.) najpierw spoczywał w podziemiach kościoła św. Katarzyny w Petersburgu, od 1938 r. trumna jego znajdowała się w podziemiach kościoła w Wołczyńcu¹¹, zaś w 1988 r. symboliczne jego szczątki złożono w podziemiach Katedry św. Jana w Warszawie. Nieznany jest jedynie grób Władysława III Warneńczyka (1444 r.), który wprawdzie ma dwa grobowce, oba jednak puste: sarkofag w katedrze wawelskiej i monumentalny kopiec pod Warną. Według legendy portugalskiej król Władysław zmarł na Maderze i miał zostać pochowany w podziemiach kościoła w Funchal (w miejscowym muzeum archeologicznym znajduje się fragment płyty nagrobnej z rzekomego czy prawdziwego grobu Warneńczyka).

Przywołane tu fakty uświadamiają nam jedno: zanim „Królewską Nekropolią” została katedra wawelska, do miana tego pretendowały świątynie w Poznaniu i Płocku. Wszystko zmieniło się za sprawą Władysława Łokietka. Odtąd Wzgórze Wawelskie stało się wybraną przestrzenią przyjmującą prochy naszych władców. Tradycja ta przetrwała nawet po przeniesieniu stolicy z Krakowa do Warszawy. Z tego też powodu traktowana była – szczególnie w czasach narodowej niewoli – jako Panteon Narodowy. Nic dziwnego też, że w tej właśnie epoce rozpoczęły się trwające do dziś wyprawy pątników polskich do grobów królewskich. Przy nich Polacy ze wszystkich trzech zaborów mogli się przekonać o niegdysiejszej wielkości ich ojczyzny. Tu nierzadko bierali także siłę do dalszej wytrwałej walki o odbudowę gmachu ojczyzny.

4. Wawelska Nekropolia Bohaterów Narodowych

Czynnikiem sprzyjającym dla rozwoju takiego właśnie postrzegania wawelskiej katedry stała się decyzja krakowian o złożeniu w podziemiach tej świątyni doczesnych szczątków dwóch wielkich bohaterów narodowych czasów niewoli: księcia Józefa Poniatowskiego (1813 r.; pochowany na Wawelu w 1817 r.) oraz Tadeusza Kościuszki (1817 r.; pochowany na Wawelu w 1818 r.). Jeśli nawet pamiętać o dawnych kró-

lach nieco zatarła się, to została wzmocniona teraz dzięki „królom-duchom” narodu walczącego o odzyskanie wolności. Inicjatywa krakowian o sprowadzeniu na Wawel doczesnych szczątków dwóch wielkich bohaterów walki zbrojnej o wolność stała się siłą sprawczą przekształcenia znajdującej się na Wawelu Nekropolii Królewskiej w Panteon Narodowy. Tak postrzegali ową przemianę także i ci, którzy w 1818 r. podjęli kolejną inicjatywę: sprowadzenia do katedry wawelskiej doczesnych szczątek twórcy Legionów Polskich, gen. Jana Henryka Dąbrowskiego. Okazuje się, że kiedy tylko do Krakowa nadeszła wiadomość o śmierci generała (zmarł w dniu 6 czerwca 1818 r., w Winnej Górze k/Miłosławia, w Wielkopolsce), podjęto w Krakowie natychmiast starania o sprowadzenie na Wawel jego doczesnych szczątków. Niestety, starania owe zakończyły się niepowodzeniem i dziś w katedrze wawelskiej pamięć jego przywołuje tylko niewielki medalion.

Na tym jednak nie została zamknięta karta „panteonu narodowego” na Wawelu. Nie została zamknięta, mimo że zaborcy czynili wszystko, aby pomniejszyć jego rolę. Każdy też z kolejnych okupantów Krakowa z czasów niewoli: Rosjanie, Prusacy, Austriacy nie oszczędzali go. Prusacy w 1795 r. wykradli z katedry wawelskiej skarbiec koronny polski, by go następnie zniszczyć. Rosjanie jeszcze za czasów Konfederacji Barskiej zabrali z katedry ogromne łupy. Austriacy dwukrotnie – w 1796 i 1846 r. – podejmowali starania o usunięcie z jej podziemi grobów królewskich, a ją samą zamienić na kościół garnizonowy! Mimo tych wszystkich przeciwności losu Polacy nie przestawali podążać na Wawelskie Wzgórze, aby przy doczesnych szczątkach dawnych królów oraz Naczelnika Kościuszki i księcia Józefa Poniatowskiego modlić się o przyszłe zmartwychwstanie Ojczyzny.

Dopiero w 1935 r. do Tadeusza Kościuszki i księcia Józefa Poniatowskiego dołączył ten, który w znaczący sposób przyczynił się do odbudowania Polski, prawdziwy budowniczy Rzeczypospolitej: marszałek Józef Piłsudski. Nie miejsce, aby szczegółowo opisywać tu wielkie dokonania Marszałka. Jedno jest pewne: składając jego doczesne szczątki w podziemiach świątyni, w której wcześniej złożono prochy tych, którzy walczyli o uratowanie, nadawano nowy sens także ich walce i staraniom. Była to niewątpliwie bardzo mądra a zarazem symboliczna decyzja. Podobnie, jak mądrą i symboliczną decyzją był pochówek w 1993 r. w Krypcie św. Leonarda królewskiej katedry gen. Władysława Sikorskiego (zm. w 1943 r.), Naczelnego Wodza i premiera rządu polskiego na uchodźstwie, który zginął w katastrofie u wybrzeży Gibraltaru. Formalnie była to realizacja uchwały Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, która w czasie swoich obrad w Londynie w dniu 8 lipca 1943 r., czyli w cztery dni po śmierci Generała, zdecydowała o jego pochówku na Wawelu po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Od chwili zgłoszenia tej idei do jej wykonania upłynęło kilkadziesiąt lat. Ale ostatecznie w dniu 16 września 1993 r., w cztery lata po odzyskaniu przez Polskę suwerenności, prochy bohaterskiego generała spoczęły w podziemiach Świątyni Polaków. Spoczęły jako symbol wysiłku zbrojnego całego narodu w czasach II wojny światowej, ale i odniesionego po kilkudziesięciu latach zwycięstwa: odbudowy niepodległej Ojczyzny.

Jak widać, królewska nekropolia na Wawelu, przybrała z czasem kształt Panteonu Narodowego, w którym znaleźli miejsce wiecznego spoczynku najwięksi synowie

polskiego narodu. Tę funkcję świątynia wawelska pełni do dziś. Rzecz w tym jednak, że historia nasza już w czasach narodowej niewoli wydała wielki zastęp zasłużonych „robotników na niwie narodowej”, przede wszystkim wielkich pisarzy i poetów, artystów i uczonych, godnych uczczenia przez Rodaków. W przepelnionych trumnami biskupów i kanoników katedralnych, a także królów i książąt, podziemiach wawelskiej świątyni nie było miejsca dla tych ludzi. Zdecydowano zatem znaleźć dla nich w Krakowie inne godne miejsce. Rozpoczęły się poszukiwania Krypty, w której można byłoby z największymi honorami złożyć doczesne szczątki ludzi w szczególny sposób zasłużonych dla polskiej kultury. Krypta, która by stała się swoistym dopełnieniem czy aneksem Panteonu Wawelskiego.

5. Krypta Wieszców na Wawelu

Pod koniec lat 60. XIX w. krakowianie rozpoczęli wieloletnie boje o sprowadzenie do swojego panteonu narodowego czyli do katedry wawelskiej prochów tego, który słowem budował przyszłą Polskę: Adama Mickiewicza (zm. w 1855 r.). Walka o prochy poety trwała długo: 21 lat! Ostatecznie jednak latem 1890 r. przywieziono z Montmorency pod Paryżem doczesne szczątki autora *Pana Tadeusza* na Wawel. Poecie zorganizowano prawdziwie królewski pogrzeb, w którym wzięły udział dziesiątki tysięcy ludzi ze wszystkich ziem polskich. W ten sposób w Panteonie Wawelskim pojawił się kolejny grób: tego, który nadzieję na przyszłe odrodzenie Polski zaklął w słowach nieśmiertelnej poezji.

W 1885 r. studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego wystąpili z apelem o sprowadzenie na Wawel prochów drugiego „Króla-Ducha” polskiej poezji: Juliusza Słowackiego (zm. w 1849 r.). Starania te trwały jeszcze dłużej niż starania o doczesne szczątki Mickiewicza. Obfitowały też w momenty pełne najwyższego dramatyzmu, jak choćby w 1909 r., kiedy to wbrew woli zdecydowanej większości Polaków, w tym wbrew woli przedstawicieli najwyższych władz Krakowa i Galicji, ale także środowisk naukowych i artystycznych z całego kraju i z zagranicy, metropolita krakowski, kardynał Jan Puzyna, odmówił zgody na pochowanie prochów autora *Kordiana* w podziemiach wawelskiej katedry. Trzeba było czekać jeszcze kilkanaście lat, aby do tego doszło. Stało się to dopiero w 1927 r., za sprawą Naczelnika Józefa Piłsudskiego. W ten sposób dwaj najwięksi polscy poeci czasów niewoli spoczęli obok królów i książąt krwi.

Podjęta w 1909 r. przez władze Krakowa inicjatywa przeniesienia do krypty wawelskiej doczesnych szczątków Zygmunta Krasińskiego nie powiodła się, zgody na translację prochów autora *Irydiona* odmówiła bowiem jego rodzina¹². Krypta Wieszców na nowo „ożyła” pod koniec XX w. W dniu 23 maja 1993 r., w 110. rocznicę śmierci Cypriana Kamila Norwida, wmurowano przy wejściu do niej tablicę upamiętniającą „czwartego wieszczą”. Tablicę ufundowało Towarzystwo Pamięci Narodowej z Krakowa, a wykonał ją Czesław Dźwigaj. W 1997 r. z inicjatywy Michała Józefa Kaweckiego ze Szczecina (absolwenta polonistyki UJ) zawiązał się Komitet Przeniesienia Ziemi z Grobu Norwida na Wawel. Kilkuletnie starania Komitetu zaowo-

cowaly w 2001 r.: wówczas to w krypcie Wieszców, tuż obok epitafium Norwida, znalazła się urna z ziemią pobraną ze zbiorowego grobu na cmentarzu w Montmorency, w którym umieszczono trumnę ze zwłokami poety w dniu 28 listopada 1888 r. Pobranie owej ziemi nastąpiło w dniu 24 czerwca 2001 r., w czasie dorocznej, 158. pielgrzymki Polaków z Paryża i innych miast francuskich do Montmorency. W uroczystości tej wzięła udział rzesza Polaków z emigracji, w tym przedstawiciele powołanego właśnie do życia przez ministra kultury Instytutu Dziedzictwa Narodowego, Instytutu Polskiego w Paryżu, Ambasady Polskiej, Towarzystwa Historyczno-Literackiego, a także Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji. Wykonaną przez Czesława Dźwigaję urnę z ziemią z grobu poety delegacja wzmiankowanego Instytutu Dziedzictwa Narodowego i Komitetu Przeniesienia Ziemi z Grobu Norwida na Wawel przewiozła do Rzymu. W dniu 1 lipca 2001 r. urnę tę poświęcił w czasie niedzielnej mszy św. papież Jan Paweł II.¹³ Po przewiezieniu do kraju, urnę z ziemią z Montmorency eksponowano m.in. w archikatedrze szczecińskiej, pod pomnikiem Ofiar Grudnia 1970 r., a także w szczecińskiej Krypcie Zamkowej. W dniu 24 września 2001 r., dokładnie w 180. rocznicę urodzin poety, przy dźwiękach Dzwonu Zygmunta, w obecności olbrzymich rzesz wielbicieli poety, a także dostojników państwowych i kościelnych, umieszczono urnę z ziemią z grobu w Montmorency obok epitafijnej tablicy poety.

W dniu 28 lutego 2010 r. w Krypcie Wieszców umieszczono medalion z wizerunkiem Fryderyka Chopina, będącego kopią medalionu znajdującego się na grobie kompozytora na paryskim cmentarzu P re-Lachaise (dzieło rzeźbiarza Wojciecha Kurdziela). Medalion ufundowały władze Krakowa. Pod medalionem artysta rzeźbiarz umieścił napis: *Wielkiemu artyście – naród*. Uroczystość wawelska została zorganizowana w 200. rocznicę urodzin kompozytora. Była ona zarazem oficjalną inauguracją ogłoszonego przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Roku Chopinowskiego.

Zapewne nie była to ostatnia uroczystość w Krypcie Wieszców. Zbliża się wszak 2012 r., kiedy będziemy obchodzić 200. rocznicę urodzin Zygmunta Krasińskiego. Miejmy nadzieję, że z tej okazji zostanie umieszczona w Krypcie Wieszców tablica upamiętniająca trzeciego z wieszczów.

6. Krypta Zasłużonych na Skalce

Syn Adama Mickiewicza, Władysław, który całe życie spędził w Paryżu, w *Pamiętnikach* swoich napisał: „Żadne miasto nie jest bardziej godne dawać schronienie naszym sławom narodowym, niż Kraków, który Adam Mickiewicz nazwał słowiańskim Rzymem. Kraków był jeszcze wolnym miastem, gdy pokazał Europie prawdziwych następców swych królów. Żaden z monarchów, którzy tak niedawno na wyścigi zdradzali Napoleona I-go, nie ośmielił się zabronić Krakowowi uczczenia Józefa Ponia-towskiego, który został mu wierny aż do śmierci. Urzędowa Europa, uniżona wobec Aleksandra I-go, tolerowała apoteozę Kościuszki, który zgasł na wygnaniu i nigdy nie paktował z żadnym z trzech ciemnych Polaki. Kraków tracąc wolność, zachował świadomość cnót, które wypada mu czcić. Jego Panteon przyjmuje tylko wyznaw-

ców Polski, co cierpieli dla odkupienia milionów swych rodaków, i, poświęcając swój ziemski trud dla zbawienia ojczyzny, nie znali kompromisów sumienia ani rozpacz¹⁴. Świadomość tego faktu sprawiła, że w połowie lat 50. XIX w. pojawił się projekt, aby w Krakowie stworzyć „aneks” Panteonu Wawelskiego w odbudowywanym po pożarze z 1850 r. kościele oo. Franciszkanów. Wśród przesłanek przemawiających za takim wyborem przywoływano przede wszystkim fakt, że właśnie w tym kościele spoczywa trwale zapisany w dziejach Krakowa i Polski książę Bolesław Wstydlivy, że tu znajduje się także grób jego siostry, błogosławionej Salomei. W tym kościele w dniu 14 lutego 1386 r. przyjął chrzest z rąk arcybiskupa gnieźnieńskiego Bodzanty Władysław Jagiełło wraz ze swymi braćmi. Tu, co bodaj najważniejsze, pochowano w XVII w. dwóch wielkich pisarzy polskich: w 1626 r. Sebastiana Petrycego, filozofa i pisarza, a także uczonego w jednej osobie, zaś w 1629 r. – Piotra Kochanowskiego, kongenialnego tłumacza dzieł Tassa i Ariosta. Pomysł ten przepadł jednak w wirze niełatwych spraw, którymi żył ówczesny Kraków¹⁵.

Kolejny pomysł – zlokalizowania wzmiankowanego wyżej „aneksu” Wawelskiego Panteonu Narodowego na Skałce – został na szczęście zrealizowany. Długa jednak była droga, która doprowadziła do realizacji tego projektu.

Skałka od 1472 r. pozostawała w rękach oo. Paulinów. Sprowadził ich tutaj z Częstochowy Jan Długosz. Zakonnicy św. Pawła Pustelnika od tego czasu byli prawnymi opiekunami świątyni, która stała w miejscu, na którym według starej tradycji zginął z ręki króla Bolesława Śmiałego biskup Stanisław ze Szczepanowa. Dbali też przede wszystkim o rozwój kultu pierwszego polskiego świętego. W pracy tej i działaniach wspomagali ich hojni dobroczyńcy. Był pośród nich m.in. słynny profesor Akademii Krakowskiej, Maciej Miechowita, który ufundował im bibliotekę klasztorną czy Elżbieta Myszkowska, wdowa po Zygmuncie Myszkowskim, marszałku wielkim koronnym, której staraniem powstało na Skałce w latach 20. XVII w. studium teologiczne (zniesione po I rozbiórce Polski). Wśród dobroczyńców paulinów byli także królowie: Zygmunt III, Władysław IV, Jan Kazimierz, Michał Korybut Wiśniowiecki czy Jan III Sobieski, którzy – jak nakazywał zwyczaj pamiętający czasy Władysława Łokietka – nie tylko zawsze w przeddzień koronacji odbywali pokutną pielgrzymkę z Wawelu na Skałkę, ale także świadczyli paulinom pomoc. W latach 30. XVIII w., po zburzeniu starego gotyckiego kościoła fundacji Długosza, wzniesiono na Skałce nową świątynię, którą konsekrowano w 1751 r.¹⁶

W 1879 r. przypadała 800. rocznica śmierci św. Stanisława. Paulini ze Skałki postanowili zorganizować z tej okazji wielkie uroczystości, które trwały ostatecznie jedenaście dni (od 8 do 18 maja 1879 r.), przyciągając tysiące pątników ze wszystkich stron kraju. Z tym wydarzeniem pośrednio wiąże się sprawa stworzenia na Skałce Krypty Zasłużonych Polaków. Pośrednio, bowiem bezpośrednim impulsem do podjęcia tej inicjatywy była zbliżająca się 400. rocznica śmierci Jana Długosza, która przypadała w 1880 r. Właśnie w związku z tą rocznicą wyłoniła się idea przekształcenia krypty skałecznej na Grób Zasłużonych Polaków.

Jak wspomniano, nowy kościół na Skałce konsekrowano w 1751 r. W siedem lat później, w 1758 r. – jak podaje cytowana przez Ludwika Zarewicza kronika klasztorna

– „przy oczyszczeniu grobu dawnego kościoła i kostnicy, wydobyto sporą ilość kości ludzkich tutaj pogrzebionych, które zebrawszy razem, złożono tymczasem w kostnicy, z wyjątkiem kości dwunastu patrów i fratrów naszych między 1764 a 1786 r. zmarłych, nieopodal drzwi grobu tego pochowanych. Owoż po upływie lat 28, wskutek pozwolenia kurii biskupiej krakowskiej z dnia 21 sierpnia 1786 r., kości te na dniu 5 września tr. na nowo zostały pogrzebane w obrębie cmentarza w świeżo na ten cel przy kostnicy wykopanym grobie”¹⁷. W czasie prac związanych z budową nowej świątyni znaleziono także grób Jana Długosza, który przed śmiercią prosił o pochówek właśnie na Skalce. Po zlikwidowaniu grobu, w którym spoczywały doczesne szczątki dziejopisa paulini nie pochowali ich jednak w 1786 r., jak to uczynili z innymi, ale zebrali do naczynia glinianego, które złożyli w krypcie pod kościołem. Zarewicz przytacza słowa kronikarza Skalki, który pisał: „to dla pamięci notuje się, że kości jego [Jana Długosza], jak dotąd w naczyniu glinianym (in lase testaceo) były przechowane, tak je i nadal w takowem zostawiono, nie pochowane, nie pogrzebane ani ziemi oddane”¹⁸. Oglądał owo naczynie gliniane z kośćmi wielkiego historyka Tadeusz Czacki w 1791 r., o czym donosił w liście biskupowi Adamowi Naruszewiczowi. Dopiero w roku następnym, w dniu 10 sierpnia 1792 r., paulini zdecydowali się ową urnę (zwaną garnkiem) zawierającą doczesne szczątki Długosza umieścić w katakumbie kościoła, w jednej z nisz górnych, po prawej stronie krypty, miejsce to oznaczając stosownym łacińskim napisem¹⁹.

Na szczęście w XIX w. przypomniano sobie o potrzebie godnego uczczenia Długosza grobowym pomnikiem. Przypomniał o tym krakowianom w połowie lat siedemdziesiątych Józef Szujski, kierujący na UJ katedrą historii Polski. To on na posiedzeniu Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w dniu 29 stycznia 1876 r. podniósł tę sprawę w kontekście zbliżającej się 400. rocznicy śmierci autora *Dziejów Polski*. Szujski zaproponował, aby w tej sprawie „znieść się z osobami najbliższymi pośmiertnej spuścizny Długosza, mianowicie drem Józefem Łepkowskim i hr. Konstantym Przeździeckim, jako stojącymi na czele wydawnictwa dzieł jego”²⁰. Wybór ten okazał się niezwykle trafny, o czym bardzo szybko mieli się wszyscy przekonać.

Jako człowiek czynu, Łepkowski wiedział dobrze, że na wzniesienie grobowego pomnika Długoszowi niezbędne są fundusze. Od 1875 r. pełnił obowiązki konserwatora zabytków historycznych Krakowa. Do jego obowiązków należało przedstawianie Sejmowi Krajowemu we Lwowie wniosków o sfinansowanie lub dofinansowanie prac przy wybranych zabytkach. Natychmiast zatem po uzyskaniu zaproszenia do udziału w przygotowaniu obchodów ku czci Długosza wystąpił on do władz krajowych o sfinansowanie prac przy krypcie na Skalce. Odpowiedź Sejmu Krajowego była pozytywna, toteż Łepkowski zaproponował, aby Krypta na Skalce stała się Grobem Zasłużonych Polaków²¹.

Kryptę zwaną Grobem Zasłużonych otwarto w czasie Zjazdu Historycznego im. Jana Długosza, w dniu 19 maja 1880 r. Uroczystość na Skalce była pierwszym oficjalnym punktem obrad Zjazdu Historyków. Warto tu przywołać słowa, jakie w czasie tej uroczystości Józef Łepkowski skierował do przeora paulinów, o. Ambrożego Federowicza, w obecności najwyższych dostojników Namiestnictwa, Krakowa

i Akademii: „Jeśli na Wawelu królów zwłoki, u was (...) otwarta dzisiaj katakumba dla tych wybranych, o których przyszłość orzecze, że do miary Długosza dorodzi”²². Słowa te stały się niepisany testamentem twórcy „Grobu Zasłużonych” dla pełniących przy nim straż paulinów. Testament ten aż do ostatnich czasów był przestrzegany.

Niestety, przy okazji przywołanych wyżej prac nie został zrealizowany pomysł Józefa Łepkowskiego przestrzennego połączenia Skałki z Wawelem. Służyć temu miała tzw. *Aleja koronacyjna*. Tę dość zagadkową sprawę objaśnił twórca Grobu Zasłużonych w liście z dnia 15 maja 1880 r., nadesłanym do redakcji „Czasu”, a ogłoszonym w dniu następnym. Na kilka dni przed uroczystym pogrzebem Długosza pisał Łepkowski: „Tak, da Bóg, Długosz otworzy w tej krypcie grób zasłużonych. Gdy Skałka po zasypaniu koryta starej Wisły złączy się niejako z stojącym naprzeciw niej Wawelem, w odległej przeszłości mieczem Śmiałego z nim rozdzielona, między kościołami tymi od grobów królów do katakumby zasłużonych lipowa aleja się przesunie, którą dla wspomnień ekspicyjnej pielgrzymki poprzedzającej koronację, drogą koronacyjną nazwać projektujemy”²³. Jak wspomniano, plan Łepkowskiego nigdy nie został zrealizowany. Szkoda wielka, że tak się stało. Umknęła bowiem w ten sposób niepowtarzalna okazja stworzenia w Krakowie jeszcze jednej symbolicznej przestrzeni.

W ciągu blisko 130 lat od powstania Krypty Zasłużonych złożono w niej doczesne szczątki 13 Wielkich Polaków: oprócz Jana Długosza (od 19 maja 1880 r.) spoczywają tu więc: Wincenty Pol (od 13 października 1881 r.), Lucjan Siemiński (od 13 października 1881 r.), Józef Ignacy Kraszewski (od 18 kwietnia 1887 r.), Teofil Lenartowicz (od 12 czerwca 1893 r.), Adam Asnyk (od 6 sierpnia 1897 r.), Henryk Siemiradzki (od 26 września 1903 r.), Stanisław Wyspiański (od 2 grudnia 1907 r.), Jacek Malczewski (od 12 października 1929 r.), Karol Szymanowski (od 8 kwietnia 1937 r.), Ludwik Solski (od 22 grudnia 1954 r.), Tadeusz Banachiewicz (od 11 listopada 1955 r.) i Czesław Miłosz (od 27 sierpnia 2004 r.). W 1989 r., nawiązując do tradycji Opactwa Westminsterskiego, w Krypcie Zasłużonych umieszczono tablicę upamiętniającą Aleksandra Brücknera, wielkiego filologa i badacza kultury polskiej, zaś w 2004 r. – tablicę poświęconą Karolinie Lanckorońskiej, znakomitej uczzonej, a zarazem mecenasowi polskiej kultury.

Nie wszystkie pogrzeby w Krypcie Zasłużonych na Skałce miały tak imponujący przebieg, jak ten Długosza. W pełnej dyskrecji, bez jakichkolwiek uroczystości, przeniesiono tu wieczorną porą 13 października 1881 r. trumny ze zwłokami spoczywających wcześniej na Cmentarzu Rakowickim dwóch poetów: Wincentego Pola i Lucjana Siemińskiego. W równie skromny sposób, nieledwie w pełnej tajemnicy, pochowano w Krypcie doczesne szczątki wybitnego astronoma Tadeusza Banachiewicza. Translacja trumny zmarłego w 1954 r. uczonego i pochowanego na Cmentarzu Rakowickim dokonana została dzięki staraniom jego ucznia, Kazimierza Kordylewskiego, w dniu 11 listopada 1955 r. Odbyła się z tej okazji bardzo skromna uroczystość, w której wzięli udział tylko paulini i garstka kolegów oraz przyjaciół Profesora. Na ogół jednak pogrzeby na Skałce gromadziły zawsze tysiące uczestników, przekształcając się w wielkie uroczystości o charakterze narodowym.

Dzisiaj Krypta Zasłużonych na Skałce jest w całości wypełniona²⁴. W tej sytuacji podjęto zabiegi o wzniesienie na Skałce nowej Krypty. Przez kilka lat trwały zabiegi o zbudowanie obok Krypty Zasłużonych nowej, obszerniejszej, połączonej z Centrum Edukacyjno-Muzealnym. Niestety, w 2009 r. oo. paulini wycofali się z projektu. Mimo to idea stworzenia w Krakowie kolejnego ogniwa Polskiego Panteonu Narodowego przetrwała.

7. Krypty Wielkich Polaków (w podziemiach kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła)

W związku z decyzją Austriaków z 1903 r. o zwrocie Polakom Wzgórza Wawelskiego rozpoczęła się wielka dyskusja na temat przyszłości Zamku Królewskiego i całego Wzgórza. Jedną z propozycji nowego zagospodarowania Wawelu przedstawił Stanisław Wyspiański, który wspólnie ze znanym architektem Władysławem Ekielskim, stworzył słynny projekt *Akropolis*²⁵. Inny projekt przedstawił Ludwik Stasiak, znany naówczas malarz, a także pisarz. Zaproponował on, aby zbudować na Wawelskim Wzgórzu Panteon Narodowy, kształtem przypominający królewską koronę Bolesława Chrobrego. Gmach ten miałby stanąć w miejscu, w którym Austriacy wzniesli gmach szpitala wojskowego. Ostatecznie jednak na Wawelskim Wzgórzu nie powstał Panteon Narodowy w kształcie korony Bolesława Chrobrego. I zapewne nie powstanie. Z całą pewnością nie powstanie także zaprojektowany w 1936 r. przez kontrowersyjnego artystę polsko-amerykańskiego Stanisława Szukalskiego projekt zbudowania pod Wawelem, na dnie Smoczey Jamy, Panteonu Narodowego zwanego Duchtynią²⁶.

Wiele wskazuje na to, że wkrótce ostatecznie zamknięte zostaną dla dalszych pochówków podziemia katedry wawelskiej. Domagał się tego abp Adam Stefan Sapieha jeszcze w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Równocześnie wiadomo, że całkowicie została zapełniona Krypta Zasłużonych na Skałce. W związku z tym pojawiają się inicjatywy tworzenia „Panteonu Narodowego Polskiego”. Z nich najważniejszą jest niewątpliwie inicjatywa warszawska związana z budową zaprojektowanej jeszcze przez posłów Sejmu Wielkiego budowy Świątyni Opatrzności. To właśnie w podziemiach tej świątyni zaczęto organizować ostatnio pochówki wybranych osób. W zaistniałej sytuacji na mieszkańców Krakowa spada obowiązek podjęcia wielowiekowej tradycji związanej z istnieniem w tym mieście Nekropolii Królów Polskich, Nekropolii Bohaterów Narodowych, wawelskiej Krypty Wieszczów oraz Krypty Zasłużonych na Skałce.

U schyłku 2009 r. pojawiła się idea stworzenia w podziemiach kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła niedaleko Wawelu, przy ul. Grodzkiej, na tzw. Trakcie Królewskim, kolejnego ogniwa naszego Panteonu Narodowego. Nowe miejsce pochówku Wielkich Polaków w najbliższej odległości od wawelskiej Nekropolii Królów i Bohaterów Narodowych znakomicie mogłoby „domknąć” sakralną przestrzeń Panteonu Narodowego Polskiego w Krakowie.

Kościół pod wezwaniem Świętych Apostołów Piotra i Pawła zbudował król Zygmunt III Waza z przeznaczeniem dla jezuitów, którzy pojawili się pod Wawelem w 1579 r. Początkowo osiedli oni przy nieistniejącym dziś kościele św. Szczepana. Następnie przenieśli się do kościoła św. Barbary. Ale i ten okazał się za mały dla wielkich planów działającego z rozmachem zakonu. Ostatecznie zdecydowano się wznieść nowy kościół, bezpośrednio nawiązujący do macierzystego kościoła jezuitów w Rzymie (Il Gesù), wzniesionego zaledwie 20 lat wcześniej. Kamień węgielny pod krakowską świątynię położono w 1597 r., a już w 1635 r. ją konsekrowano. Po kilkudziesięciu latach, w 1722 r., przed kościołem znalazło się dwanaście postumentów, na których ustawiono zaprojektowane przez Kacpra Bażankę, a wykonane przez Dawida Heela, postaci Apostołów.

Kasata zakonu jezuitów w 1772 r. sprawiła, że kościół pod wezwaniem Świętych Apostołów Piotra i Pawła stracił opiekuna. Austriacy po zagarnięciu Krakowa w 1796 r. postanowili przekształcić wawelską katedrę na kościół garnizonowy, a siedzibę biskupa krakowskiego postanowili przenieść właśnie do kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Plany ich przewidywały przeniesienie nadto z Wawelu do nowej siedziby wszystkich grobów królewskich²⁷. Na szczęście powszechne oburzenie Polaków na tę inicjatywę sprawiło, że odstąpili od planu²⁸. Opuszczony kościół Świętych Apostołów w 1809 r. został przekształcony w prawosławną cerkiew. Po sześciu latach, w 1815 r., przywrócono w nim kult katolicki. Los świątyni został ustabilizowany dopiero w 1842 r., kiedy to przeniesiono do niego parafię Wszystkich Świętych (ze zburzonego właśnie kościoła pw. Wszystkich Świętych). W 1846 r., po ponownym zajęciu Krakowa, Austriacy na nowo zaczęli myśleć o przeniesieniu do tej świątyni siedziby biskupiej, ale i tym razem nie udało im się zrealizować celu. W drugiej połowie XIX w. kościół ten stał się oazą dla prześladowanych w Królestwie Polskim unitów: przybywali tu większymi i mniejszymi grupami przez tzw. „zieloną granicę”, aby zawrzeć katolicki związek małżeństwa albo też ochrzcić dzieci²⁹.

Przybywających do kościoła Świętych Apostołów uderza przede wszystkim wspaniała jego fasada. Nad wejściowym portalem znajduje się duże godło jezuitów. W dolnej jej części ustawione zostały posągi czterech świętych, których wydał zakon jezuitów: Ignacego Loyoli, Franciszka Ksawerego, Alojzego Gonzagi oraz Stanisława Kostki. W górnej części natomiast – figury patronów dynastii Wazów: św. Zygmunta i św. Władysława. Na samym jej szczycie znalazł się herb Wazów („Snopek”). Równie duże wrażenie, jak fasada sprawia potężna nawa kościoła otoczona sześcioma kaplicami bocznymi: Męki Pańskiej, Matki Boskiej Loretańskiej, św. Ignacego Loyoli, Wieczerzy Pańskiej, Michała Archanioła i Trójcy Świętej.

W dziejach kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła zapisało się trwale wiele wybitnych postaci.³⁰ Od blisko czterystu lat świątynia ta kojarzona jest jednak przede wszystkim z postacią ks. Piotra Skargi (2 II 1536 – 27 IX 1612) – wybitnego pisarza i kaznodziei jezuitskiego, rektora Kolegium Jezuickiego w Wilnie, pierwszego rektora Akademii Wileńskiej. Absolwent Akademii Krakowskiej, Skarga (Pawęski) w 1564 r. przyjął święcenia kapłańskie. Utalentowany mówca i pisarz bardzo szybko zdołał wyrobić sobie uznanie w Polsce. W 1659 r. wstąpił w Rzymie do zakonu jezui-

itów. Po dwuletnim pobycie we Włoszech wrócił do Polski i przystąpił do energicznej akcji zakładania Kolegiów Jezuickich³¹ oraz do rozwijania działalności filantropijnej zakonu³². Od 1588 r. przez ponad dwadzieścia lat był nadwornym kaznodzieją Zygmunta III Wazy. Dążył do wzmocnienia władzy królewskiej, ale zarazem sprzeciwiał się wikłaniu polskich monarchów w sprawy szwedzkie. W dużej mierze to on był twórcą Unii Brzeskiej.

Ks. Piotr Skarga zapisał się w naszych dziejach nade wszystko jako natchniony kaznodzieja i mówca, wielki patriota. Tak go postrzegali przede wszystkim Polacy z czasów narodowej niewoli, którzy podnosili profetyczne walory wielu jego dzieł, w tym nade wszystko – *Kazań sejmowych*. Przez ponad sto lat niewoli uważano go za proroka, który przestrzegał – niestety, na próżno – przed grożącą Ojczyźnie katastrofą. Tak spoglądali na jego żywot i jego dzieła twórcy tej miary, co Adam Mickiewicz, Cyprian Kamil Norwid czy Jan Matejko. Drugim niezwykle trwałym kamieniem fundamentu sławy ks. Skargi stały się jego monumentalne *Żywoty Świętych* (1579), uważane za najpopularniejszą polską książkę wszech czasów (w przeliczeniu na procentowy udział ludności zalfabetyzowanej w społeczeństwie)³³.

W tej właśnie sławnej krakowskiej świątyni znajduje się kolejne ogniwo Panteonu Narodowego, czyli Krypty Wielkich Polaków. Wybór tego kościoła podyktowany był w pierwszej kolejności jego lokalizacją: nieledwie u stóp Wzgórza Wawelskiego, przy tzw. Trakcie Królewskim. Pod kościołem – jak stwierdzili badacze z Akademii Górniczo-Hutniczej – znajduje się dwadzieścia pustych krypt, znakomicie nadających się do adaptacji na zlokalizowanie w nich grobowców. Nadto z tyłu świątyni (między kościołem a murem oddzielającym go od Plant) znajduje się wirydarz, który można zabudować i wykorzystać jako budynek edukacyjno-administracyjny.

Aby zrealizować założony cel, usunięto przeszkodę, która mogłaby podważyć ideę Panteonu Narodowego. Organizatorzy przedsięwzięcia nie tylko uzyskali publiczne zapewnienie metropolity krakowskiego, JE. księdza kardynała Stanisława Dziwisza, że Kościół nie będzie się sprzeciwiał pochówkom w podziemiach tej świątyni osób niewierzących lub innych wyznań, ale podjęli starania o wyjęcie wszystkich krypt znajdujących się pod kościołem spod jurysdykcji władz kościelnych. Doprowadzili do prawnego zabezpieczenia tej sprawy. W rzeczy samej w „dniu 15 września 2010 r. została notarialnie podpisana między Fundacją Panteon Narodowy a Parafią p.w. Wszystkich Świętych w Krakowie umowa dzierżawy, na mocy której Fundacja stała się jedynym zarządcą wszystkich podziemi świątyni w ciągu najbliższych 40 lat”. Drugim „zabezpieczeniem” wyłączenia Krypt Wielkich Polaków spod jurysdykcji władz Kościoła katolickiego jest wpisana do Statutu Fundacji „decyzja o powołaniu do życia Kapituły Panteonu, która będzie w przyszłości decydować o tym, kogo można pochować w kryptach Wielkich Polaków”³⁴. W ten sposób można będzie uniknąć w przyszłości konfliktów związanych z podejmowaniem wszelkich decyzji.

Sprawami związanymi z odpowiednim przygotowaniem w Krakowie Krypt Wielkich Polaków zajmuje się Fundacja Panteon Narodowy. Zanim powstała, w dniu 24 listopada 2009 r., odbyło się w Auli Polskiej Akademii Umiejętności spotkanie około 150 przedstawicieli środowisk sztuki, kultury i nauki oraz władz Krakowa

i województwa małopolskiego, którzy – po długiej dyskusji – podpisali *List Intencyjny* powołania do życia Fundacji. *Fundację założyło trzynaście podmiotów: jedenaste publiczne uczelnie wyższe Krakowa, Polska Akademia Umiejętności oraz Kuria Metropolitalna Krakowska*. W dniu „31 maja 2010 r. została podpisana umowa powołująca do życia Fundację. Podpisy pod Aktem złożyli uprawnieni decyzjami senatów rektorzy jedenastu publicznych uczelni krakowskich, prezes PAU oraz Metropolita Krakowski”³⁵. Członkowie-Założyciele powołali Radę Fundacji, w której skład weszli: wszyscy Członkowie-Założyciele oraz proboszcz parafii pw. Wszystkich Świętych: ks. inf. Marek Głównia oraz inicjator budowy Krypt Wielkich Polaków – prof. Franciszek Ziejka. Ten ostatni został wybrany przewodniczącym Rady Fundacji. Rada powołała Zarząd w składzie: Marek Wasiak (prezes), ks. Adam Niwiński (wiceprezes) i Marek Budzik (wiceprezes).

Fundacja Panteon Narodowy została zarejestrowana w Krajowym Rejestrze Sądowym w dniu 28 czerwca 2010 r. W dniu 28 września 2010 r. ideę stworzenia w Krakowie Panteonu przy kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła wsparł Zarząd Województwa Małopolskiego, przyrzekając pozytywne rozpatrzenie wniosku Fundacji o sfinansowanie przedsięwzięcia z funduszy unijnych. Formalnie Fundacja zainaugurowała swoją działalność Uroczystym Koncertem w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła w dniu 9 października 2010 r.³⁶ W dniu 25 października 2010 rozpoczęły się prace archeologiczne w kryptach kościoła.

Prace przy budowie Krypt Wielkich Polaków zaplanowano w trzech etapach. W ramach I etapu przewiduje się restaurację i przebudowę sześciu krypt znajdujących się pod prezbiterium kościoła, a także zbudowanie budynku edukacyjno-administracyjnego w wirydarzu kościelnym. Prace te powinny zakończyć się we wrześniu 2012 r. Chodzi o to, aby w dniu 27 września 2012 r. oficjalnie otworzyć Krypty Wielkich Polaków. Wybór daty jest umotywowany przypadającą w tym właśnie dniu 400. rocznicą śmierci ks. Piotra Skargi. W ten sposób organizatorzy przedsięwzięcia pragną nawiązać do tradycji krypty Zasłużonych na Skałce: Kryptę tę uroczyste oddano do użytku w dniu 19 maja 1880 r., w dniu 400. rocznicy śmierci Jana Długosza. W ramach etapu II przewiduje się restaurację i konserwację pozostałych krypt, a także ich połączenie. Etap końcowy, to stworzenie dużej krypty pod nawą główną kościoła. Ta krypta byłaby centralnym ogniwem komunikacyjnym dla poszczególnych krypt.

Na koniec należy jeszcze podnieść jedną ważną sprawę: jasnego określenia przeznaczenia powstających Krypt Wielkich Ludzi. Inicjatorzy przedsięwzięcia pragną, „aby Krypty te – jako kolejne ogniwo Panteonu Narodowego Polskiego – przeznaczone były dla ludzi kultury, sztuki i nauki, którzy swoimi osiągnięciami rozslawili imię Polski w Europie i świecie”. Dyskusyjna pozostaje sprawa ewentualnego pochówku w tych Kryptach wybitnych polityków polskich. Organizatorzy składają się do rozwiązania, które pozwoliłoby osiągnąć kompromis z ideą budowy Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Chodzi o to, aby zgodnie z ideą przyświecającą niegdyś posłom Sejmu Wielkiego w podziemiach tej Świątyni mogli znaleźć miejsce wiecznego spoczynku najwybitniejsi polscy politycy. Dzieło to zostało zresztą już zapoczątkowane przez pochówek tam doczesnych szczątek Ryszarda Kaczorowskiego – ostatniego

Prezydenta RP na Uchodźstwie. W tej sytuacji Krypty Wielkich Polaków byłyby zarezerwowane dla ludzi kultury, sztuki i nauki, stając się bezpośrednią kontynuacją trwającej już 130 lat tradycji Krypty Zasłużonych na Skałce.

Przypisy:

¹ Por.: mój artykuł: *Powstanie Krypty Zasłużonych na Skałce* [w:] F. Ziejka, *Serce Polski. Szkice krakowskie*, Kraków 2010, s. 47–66. Do tamtego artykułu nawiązuję przede wszystkim w części szóstej niniejszego szkicu (*Krypta Zasłużonych na Skałce*).

² Negatywnych przykładów takich decyzji można znaleźć sporo. Ludwik XI, mianowany przez Napoleona królem Bawarii, w 1807 r. polecił przygotowanie popiersi bohaterów historii Niemiec, którzy znaleźli się w Walhalli nad Dunajem. Dziś w tym swoistym panteonie, bo nie rzeczywistym, każdy może być tam upamiętniony za odpowiednią opłatą.

³ Por.: M. Rożek, A. Bujak, *Nekropolie królów i książąt polskich*, Warszawa 1988.

⁴ Godzi się tu dodać, że według historyków Mieszko I pochował swoją żonę Dąbrówkę (Dobrawę), która przyniosła nam chrześcijaństwo w podziemiach pierwszej katedry gnieźnieńskiej. Niestety, jej grób nie zachował się.

⁵ Z tego relikwiarza część relikwii pierwszego króla polskiego w 1801 r. otrzymał Tadeusz Czacki, który planował założenie w rodzimym Porycku na Wołyniu muzeum narodowego. Po jego śmierci w 1813 r. relikwie te trafiły do zbiorów Świątyni Pamięci w Puławach i do dziś przechowywane są w Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie. Inny fragment relikwii Bolesława Chrobrego po 1815 r. otrzymał – za pośrednictwem Edwarda Raczyńskiego – bp Jan Paweł Woronicz, ordynariusz krakowski zabiegający o stworzenie „muzeum narodowych pamiątek” w krakowskiej siedzibie biskupów. Relikwia ta do dziś przechowywana jest w zbiorach Pałacu Biskupiego w Krakowie.

⁶ Pierwszy pogrzeb autora *Trylogii* odbył się 22 listopada 1916 r. w Vevey na miejscowym cmentarzu. Znamienne, że już w czasie owego pogrzebu ukazała się klepsydra, w której zapowiadano przyszły pogrzeb w Polsce (*kiedy się pojawią bardziej sprzyjające okoliczności*). W 1922 r. w prasie zaczęły się pojawiać apele o spełnienie ostatniej woli pisarza. Rozgorzała natychmiast dyskusja na temat wyboru miejsca pochówku autora *Krzyżaków*. W maju 1924 r. zawiązano – pod patronatem prezydenta Stanisława Wojciechowskiego – Komitet Sprowadzenia Zwłok Henryka Sienkiewicza, który zdecydował o umieszczeniu ich w podziemiach Katedry św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Ze względu na konieczność przeprowadzenia odpowiednich prac w katedrze, uroczystości powtórnego pogrzebu pisarza wyznaczono na październik 1924 r. W dniu 20 tego miesiąca wydobyto trumnę ze zwłokami pisarza z grobowca na cmentarzu w Vevey, by następnie pociągiem przewieźć ją do Polski. Przejazd pociągu z trumną noblisty przez takie miasta jak: Lozanna, Fryburg, Berno, Zurych, Wiedeń., Linz, Praga, czy Ołomuniec został wszędzie odnotowany przez prasę. Na stacjach witały pociąg tłumy wielbicieli talentu pisarza. O świcie w dniu 24 października na granicy czesko-polskiej w Piotrowicach powitał trumnę ze zwłokami Henryka Sienkiewicza Leopold Staff. Stąd przewieziono ją do Częstochowy, gdzie – na Jasnej Górze – odbyły się uroczystości żałobne z udziałem ok. 150 tys. wiernych. Nazajutrz, 25 października, warszawiacy oraz tysiące przybyśli ze wszystkich zakątków kraju składało hołd pisarzowi w specjalnie przygotowanej kaplicy k/Dworca Głównego. W niedzielę, 26 października, w wielkim kondukcje przewieziono trumnę pisarza do katedry św. Jana Chrzciciela. Pogrzeb odbył się nazajutrz, 27

października. Gdy o godzinie 12-iej w południe składano trumnę pisarza w sarkofagu, w całej Polsce na dwie minuty zaległa cisza. (Por.: M. Prosnak-Tyszkowa, *Wspomnienie (Henryk Sienkiewicz. Drugi pogrzeb Sienkiewicza: z Vevey do Warszawy w październiku 1924 roku)*, Warszawa 1997.

⁷ Por.: J. Maślanka, *Literatura a dzieje bajeczne*, Warszawa 1984; J. Krzyżanowski (red.), *Słownik folkloru polskiego*, Warszawa 1965 (hasła: *Krak* i *Wanda* w opracowaniu A. Biernackiego).

⁸ Badania prowadzono pod patronatem Polskiej Akademii Umiejętności. Zespołem archeologów kierowali Józef Żurowski oraz Franciszek Jakubik. Por.: A. Żaki, *Początki Krakowa*, Kraków 1965, s. 45 *passim*.

⁹ Gall Anonim pozostawił nam wzruszający opis pogrzebu tego królewicza. Czytamy zatem u naszego pierwszego kronikarza: *Skoro zaś umarł młody Mieszko, cała Polska tak go opłakiwała jak matka śmierć syna-jedynaka. I nie tylko ci, którym był znany, pogrążeni był w rozpacz, lecz i tacy, którzy go nigdy nie widzieli, z płaczem postępowali za marami zmarłego. Wieśniacy mianowicie porzucali pługi, pasterze trzody, rzemieślnicy swe zajęcia, robotnicy robotę odkładali z bólu za Mieszkiem. A także chłopcy i dziewczeczki, co więcej, słudzy i służebnice czcili pogrzeb Mieszka łzami i tkaniem. Na koniec biedna matka, gdy w sarkofagu składano szczątki nieodżałowanego chłopca, przez godzinę leżała jakby umarła, bez tchu i bez życia, i dopiero po egzekwiach biskupi ocucili ją wachlarzami i zimną wodą. Nie czyta się też [nigdzie], aby śmierć jakiegokolwiek króla czy księcia nawet u barbarzyńskich narodów opłakiwana była tak długo i żałośnie (Anonim zw. Gall, *Kronika polska*. Przełożył Roman Grodecki. Opracował M. Plezia, BN I 59, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1989, s. 56–57).*

¹⁰ J. Długosz, *Kroniki polskiego Królestwa...* Nie wykluczone, że odwiecznym zwyczajem szczątki wymienionych wyżej książąt i dostojników kościelnych budowniczo wieży nowej świątyni uszanowali i złożyli w jednym zbiorowym grobie pod nową katedrą lub obok niej. Gdzie mogiłyby znajdować się ta mogiła, nie wiadomo niestety.

¹¹ Trumnę ze zwłokami króla Stanisława Poniatowskiego złożono „tymczasowo” w kościele, w którym go ochrzczono; żadne królewskie miasto polskie, ani Warszawa, ani Kraków, nie było zainteresowane przyjęciem do siebie zwłok ostatniego króla, które Rosja Radziecka zwróciła Polsce na mocy Układu Ryskiego. W czasie II wojny światowej trumnę królewską zniszczono, a zwłoki zbezczeszczono.

¹² Inicjatywę tę uznała rodzina za co najmniej niewłaściwą: władze Krakowa wystąpiły z nią wówczas, gdy kardynał Puzyna odmówił zgody na pochówek w podziemiach katedry wawelskiej doczesnych szczątków Słowackiego. Od tego czasu nigdy już nie ponowiono starań o przeniesienie na Wawel prochów Krasieńskiego.

¹³ W okolicznościowym pięknym, pełnym cytatów z Norwida wystąpieniu powiedział m.in.: *Mamy wszyscy wielki dług w stosunku do tego poety – czwartego wieszczą – i pragniemy wykorzystać okoliczność rocznicową, ażeby ten dług w jakiejś mierze spłacić. Zawsze uważałem, że miejscem, na którym powinien spocząć Cyprian Norwid, jest krypta wieszczów na Wawelu. Okazało się to niewykonalne, ponieważ nie dało się odnaleźć i zidentyfikować szczątków poety. Szukałem wobec tego innych środków wyrazu, żeby niejako nadrobić to, co w stosunku do Norwida nie zostało spełnione, a co czujemy, że jest naszą zbiorową powinnością. Dobrze, że teraz przynajmniej urna z ziemią ze zbiorowej mogiły, w której poeta został pochowany, znajdzie na Wawelu należne mu miejsce w ojczyźnie, bo ojczyzna, pisał Norwid, „jest to miejsce, w którym najmniej spocząć i umrzeć” (Słowo Jana Pawła II o Norwidzie, Katolicka Agencja Informacyjna (eKAI), 2 lipca 2001 r.).*

¹⁴ W. Mickiewicz, *Pamiętniki. T. III (ostatni) 1870–1925*, Kraków 1933, s. 308–309.

¹⁵ Pomysł stworzenia w kościele oo. Franciszkanów „panteonu narodowego”, w którym można byłoby składać doczesne szczątki wielkich pisarzy i artystów polskich zgłosił Wincenty Pol. Jak pisał w 1889 r. anonimowy autor broszury pt. *Uroczystość odsłonięcia pomnika Wincentego Pola w kościele oo. Franciszkanów w Krakowie*, autor Mohorta, który w Krakowie spędził kilkanaście lat i tutaj zmarł, miał przekonywać sobie współczesnych do idei przekształcenia kościoła oo. Franciszkanów w panteon twierdząc, że *Groby wawelskie zapełnione majestatem królów i sławą bohaterów, jak się zawarły po złożeniu zwłok Kościuszki i księcia Józefa – tak nie powinny się otworzyć, aż dla zwycięskiego wodza i wybawiciela. Dla nas, ludzi pióra i słowa, dla poetów, najwłaściwszym miejscem spoczynku i czci, to starożytny kościół Franciszkański w Krakowie. Tu pod wezwaniem świętego patrona, który był wielkim poetą, spoczywa Piotr Kochanowski i jest pomnik Jana z Czarnolesia – tu też grupa poetów z czasów niedoli najodpowiedniej uczczoną być winna.*(*Uroczystość...*, Druk ulotny, BJ, sygn. 9564 I).

¹⁶ Szerzej na temat dziejów Skalki por.: F. Ziejka (red.), *Nieśmiertelni. Krypta Zasłużonych na Skalce*, Kraków 2010.

¹⁷ Cyt. za: L. Zarewicz, *Skalka z kościołem św. św. Michała i Stanisława w Krakowie*, Kraków 1889, s. 52–53.

¹⁸ L. Zarewicz, *Skalka z kościołem*, op. cit., s. 53.

¹⁹ Z protokołu sporządzonego przez ks. Ignacego Polkowskiego, notariusza kapituły krakowskiej, w dniu 19 maja 1880 r., kiedy to w czasie uroczystości jubileuszowych Jana Długosza komisyjnie otwarto naczynie zawierające szczątki naszego historyka wynika, że nie zachowała się czaszka historyka. Bożena Wyrozumska w opracowaniu poświęconym Pierwszemu Zjazdowi Historyków Polskich imienia Jana Długosza (*Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*. Pod red. S. Gawędy, Warszawa-Kraków 1985, cz. II) pisze, iż po otwarciu urny ze szczątkami Długosza *wydarzył się fakt, który nieprzyjemnie zaskoczył zebranych, a mianowicie okazało się, iż brak jest w urnie czaszki* (s.137). Nie wiadomo, kiedy owa czaszka historyka Dawnej Polski została stracona. Może stało się to w 1758 r., kiedy to zbierano doczesne szczątki historyka z dawnego grobu, chociaż to wątpliwe z psychologicznego punktu widzenia. Niestety, nasuwa się tu także inna hipoteza: że padła ona ofiarą pasji zbierackiej Tadeusza Czackiego. Przypomnijmy: wiosną 1791 r. bawił on w Krakowie jako wysłannik Komisji Skarbu Koronnego. Korzystając z mandatu, jakim obdarzyła go Komisja, nie tylko dokonał oceny ekonomicznej sytuacji Krakowa oraz oględzin zamku wawelskiego, ale także ...otworzył kilkanaście trumien królewskich złożonych w podziemiach katedry i zabrał z nich bliżej nieznaną liczbę pamiątek, jak złote łańcuchy, sygnety, srebrne blachy, order Złotego Runa, złote guziki etc., których część (ale nie wszystkie!) przekazał po kilku latach księżnej Izabeli Czartoryskiej do jej muzeum w Puławach (por. Z. Żygulski jr, *Pamiętki wawelskie w zbiorach puławskich*, „*Studia do Dziejów Wawelu*”, r. 2, 1960; E. Danowska, *Tadeusz Czacki 1765–1813 na pograniczu epok i ziem*, Kraków 2006, s. 155 passim). Ambroży Grabowski we *Wspomnieniach bez ogródek* nazwał działalność Czackiego w Krakowie *świętokradczą*. Pisał m.in.: *Ten [Tadeusz Czacki] w r. 1791 odwiedzając Kraków, zbrojny pozwoleniem królewskim i poleceniem prymasa, nie tylko grabił w archiwach i bibliotekach kościołów i klasztorów w Krakowie i całej Polsce, ale i otwierał groby królów polskich i tam różne poznajdował starożytne a kosztowne pamiątki, np. blachy srebrne z napisami, cyfry z diamentami, łańcuch z emalią, które nie wiedzieć gdzie się podziały, gdyż ich teraz w trumnach królewskich nie ma, jak tego mieliśmy dowód w czasie re-*

paracji trumny króla Władysława IV, Cecylii Renaty, Anny Jagiellonki. Domyślał się, że śp. Czacki, korzystając z tego, że prześwietna kapituła krakowska składała się najczęściej (a prawie zawsze) z ludzi więcej dbających o swój byt materialny, o dobre dochody, a mniej stojących o to, że te starożytne pamiątki przechodziły do rąk prywatnych, przyswoił je sobie i sposobem nieprawym stał się ich właścicielem, a może wartość ich zewnętrzna złożył do rąk jaśnie wielmożnych kanoników, stróżów tego świętego składu, u których takowa wsiąkła i znikła. (A. Grabowski, *Wspomnienia*. Wyd. S. Estreicher, Kraków 1909, t. II, s. 171–172 (rozdział pt. *Złupienie grobów królewskich przez Gotów i Wandalów nowych czasów*). Jak wiadomo, w czasie pobytu w Krakowie wiosną 1791 r. Czacki odwiedził także Skalce, o czym pisał w liście do Adama Naruszewicza z wyrzutem, że kości Jana Długosza przechowywane są w garnku glinianym. Czy zabrał wówczas czaszkę historyka, nie wiadomo. Nie można jednak wykluczyć takiej hipotezy, jeśli zważymy, że w drodze powrotnej z Krakowa do Warszawy, w dniu 29 kwietnia 1791 r., odwiedził był Zwoleni i zabrał z krypty Kochanowskich czaszkę, która do dziś uznawana jest za czaszkę autora *Trenów* (por.: F. Ziejka, *Narodowa relikwia [w]: A. Borowski, J. Niedźwiedz (red.), Rzeczy minionych pamięć. Studia dedykowane Profesorowi Tadeuszowi Ulewiczowi w 90. rocznicę urodzin*, Kraków 2007, s. 609–615). W roku następnym, w dniu 12 lipca 1792 r., Czacki udał się do Czarnicy, gdzie pochowany został hetman Stefan Czarniecki. Jak sam potwierdził po kilku latach, z grobu hetmana wyjął wówczas prawą kość udową, która do dziś jest eksponowana w Muzeum Czartoryskich. Autor monografii kościołów z powiatu włoszczowskiego, ks. Jan Wiśniewski, stwierdza w swojej pracy z 1932 r., że wśród kości hetmana brak jest czaszki (J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w powiecie włoszczowskim*, Mariówka 1932, s. 24). Wprawdzie autor ten nie przypuszcza, aby mieszkańcy Czarnicy wydali Czackiemu czaszkę hetmana, ale wykluczyć takiej możliwości przecież nie można. Skoro strażnicy katedry wawelskiej za określone podarki zezwolili mu na otwieranie grobów królewskich i zabieranie z nich pamiątek królewskich, to podobny proceder mógł nasz zbieracz pamiątek narodowych zastosować także w Czarnicy. A może także i na Skalce? Znamienne jest jedno: że dopiero w sierpniu 1792 r. paulini zamurowali naczynie z kośćmi naszego historyka w niszy katakumby. Może stało się to po kolejnej wizycie Tadeusza Czackiego na Skalce, w maju 1792 r.? Może to właśnie wówczas marzący o stworzeniu w rodzinnym Porycku muzeum narodowego Czacki „wykupił” od nich czaszkę Długosza? Aby ukryć ten fakt, paulini wkrótce potem zamurowali naczynie z resztą kości historyka w murze katakumby. Pewności co do takiego toku sprawy nie ma, ale takiej hipotezy wykluczyć jednak nie sposób.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ W protokole spisany w dniu 19 maja 1880 r. oficjalnie jeszcze raz potwierdzono „ojcostwo” Józefa Łepkowskiego Krypty Zasłużonych na Skalce. Ks. I. Polkowski, notariusz kapituły krakowskiej, pisał m.in.: *Prof. Łepkowski powziąwszy myśl uczczenia krypty na Skalce grobem dla zasłużonych w narodzie mężów, poczet których miał otworzyć sarkofag X. Jana Długosza, historyka polskiego, funduszem na ten cel wyznaczonym przez wysoki Sejm Krajowy dokonawszy tego dzieła, w dniu dzisiejszym [19 maja 1880] oddał klucze do krypty W. O. Przeorowi (Pamiętnik..., op. cit., s.14).*

²² Cyt. za M. Rożek, *op. cit.*, s. 81.

²³ „Czas” 1880, nr z 16 maja.

²⁴ Ostatnie wolne w niej miejsce zajęte zostało przez sarkofag paulinów. Stało się to w 2007 r., kiedy to wykopane wokół świątyni w czasie prac ziemnych ludzkie kości zebrano i decyzją ówczesnego przeora złożono w specjalnym sarkofagu. Podejmując tę decyzję, paulini złamali,

niestety, przywołany wyżej „testament” Łepkowskiego z 1880 r., zgodnie z którym miejsce w Krypcie Zasłużonych należy się tylko tym osobom, o których przyszłość orzecze, że do miary Długosza dorosli, to znaczy – które głos publiczny wskaże.

²⁵ Miał to być zespół budowli i placów przyszłej stolicy państwa polskiego obejmujący m.in.: plac Zwycięstwa, ołtarz polowy, Muzeum Narodowe, gmach Sejmu i Senatu, plac Izby Posłów, gmach Akademii Umiejętności, Pałac Biskupi, Teatr grecki, stadion „Sokoła” i Lapidaria. Wyspiański uwzględnił także możliwość rekonstrukcji zburzonych na początku XIX w. przez Austriaków dwóch kościołów: św. Jerzego i św. Michała.

²⁶ Duchytynia miała stać się centrum duchowym tzw. Polski Drugiej. U wejścia do tego Panteonu miał stać pomnik Oswobodziciela (Marszałka Piłsudskiego), a wewnątrz grobowce sławnych Polaków. Pośrodku Panteonu Szukalski zaproponował ustawienie pomnika Światowida z twarzami: Kazimierza Wielkiego, Mikołaja Kopernika, Adama Mickiewicza oraz Józefa Piłsudskiego.

²⁷ Znamienne, że projekt przeniesienia grobów królewskich z Wawelu przygotował architekt krakowski, a zarazem kustosz skarbu koronnego ks. Sebastian Sierakowski.

²⁸ Jednym z najgłośniejszych protestujących w tym wypadku był cieszący się powszechnym uznaniem ks. Stanisław Staszic.

²⁹ Szerzej na ten temat piszę w rozprawie: *Czytania podlaskie. Unia i unicy w piśmiennictwie polskim na przełomie XIX – XX wieku* [w:] F. Ziejka, *Nasza rodzina w Europie. Studia i szkice*, Kraków 1995, s. 145 – 168.

³⁰ Jednym z nich jest spoczywający w podziemiach tej świątyni bp Andrzej Trzebicki oraz ks. Piotr Skarga. Bp Andrzej Trzebicki zapisał się trwale w historii nie tylko krakowskiego kościoła. Jako podkanclerzy koronny (od 1652 r.) był on jednym z najwierniejszych współpracowników króla Jana Kazimierza. Towarzyszył temu nieszczęśliwemu królowi w czasie jego wygnania na Śląsk w czasie szwedzkiego „potopu”. Po objęciu biskupstwa krakowskiego (w 1658 r.) znacząco przyczynił się do odbudowy Krakowa, szczególnie zaś jego kościołów. W 1676 r. sprowadził do Polski z Francji doczesne szczątki zmarłego przed czterema laty króla Jana Kazimierza i zorganizował uroczysty pogrzeb króla w podziemiach wawelskiej katedry. W dniu 21 maja 1674 r. przeprowadził elekcję hetmana Jana Sobieskiego na króla Polski. Zmarł w Kielcach w 1679 r., ale zastrzegł sobie, iż chce być pochowany w podziemiach kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Krakowie. Ten wyjątkowy sentyment do tej świątyni (datujący się od 14 lipca 1654 r., kiedy to w niej przyjął sakrę biskupa przemyskiego) sprawił, że zapisał swoją ogromną i bardzo cenną bibliotekę właśnie klasztorowi jezuitów krakowskich (biblioteka ta spłonęła w czasie pożaru klasztoru w dniu 26 lipca 1719 r.)

³¹ Był pierwszym rektorem Kolegium Jezuickiego w Poznaniu, założył m.in. Kolegia Jezuickie w Połocku, Rydze, Dorpacie.

³² W Krakowie założył Bank Pobożny, który miał chronić biedną ludność przed lichwiarzami, także tzw. Komorę Potrzebnych, czyli lombard dla ubogich. Nadto założył także istniejące do dziś Arcybractwo Miłosierdzia.

³³ [http://pl.wikipedia.org/wiki/Piotr_Skarga_\(kaznodzieja\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Piotr_Skarga_(kaznodzieja)).

³⁴ Oto projektowany skład Kapituły: Przewodniczący – Prezydent RP. Członkowie: Marszałek Senatu, Marszałek Sejmu, Prezes Polskiej Akademii Umiejętności, Przewodniczący Episkopatu, Metropolita Krakowski, Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prezydent m. Krakowa, Przewodniczący Rady Fundacji.

³⁵ Podpisy pod Aktem powołania do życia Fundacji złożyli pełniący obecnie wymienione wyżej funkcje: kardynał Stanisław Dziwisz – metropolita krakowski, prof. Andrzej Białas – prezes PAU, prof. Karol Musioł – rektor UJ, prof. Adam Wsiolkowski – rektor ASP, prof. Stanisław Krawczyński – rektor AM, prof. Antoni Tajduś – rektor AGH, prof. Roman Niestrój – rektor Uniwersytetu Ekonomicznego, prof. Kazimierz Furtak – rektor Politechniki Krakowskiej, prof. Michał Śliwa – rektor Uniwersytetu Pedagogicznego, prof. Ewa Kutry – rektor PWST, prof. Andrzej Klimek – rektor AWF, prof. Janusz Żmija – rektor Uniwersytetu Rolniczego, ks. prof. Jan Maciej Dyduch – rektor Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II.

³⁶ Fundacja posiada statut, który przewiduje m.in. działalność edukacyjną, przede wszystkim wśród młodych Polaków. Chodzi o to, aby w oparciu o wszystkie wymienione tu ogniwa Narodowego Panteonu Polskiego promowała wśród młodych Polaków takie wartości jak: patriotyzm, świadomość historyczna, służba Ojczyźnie. Przykładem takiej działalności jest tzw. Herbaciarnia Naukowa „Aromaty Wiedzy” prowadzona wspólnie z Polską Akademią Umiejętności.

Traditions and future of Poland's National Pantheon

(SUMMARY)

Every nation has made an attempt to build a national pantheon. In keeping with ancient tradition, the Roman Emperor Hadrian built a national pantheon in 125 A.D. in order to honor the gods. Seven gods that were considered guardians of Rome were to be honored: Jupiter, Mars, Neptune, Venus, Mercury, Pluto, Saturn. The National Pantheon of Rome is still standing. Other nations followed suit and built national pantheons for their heroes. Almost every European country established a tradition of burying the remains of important rulers at selected sites – usually holy sites associated with coronations.

The National Pantheon of Poland has a history as complicated as the history of Poland itself. Over the course of the first few centuries of Polish statehood, a number of cities were considered as potential sites for a national pantheon. Krakow was finally selected as the site for this type of institution. The pantheon in Krakow possesses a number of unique characteristics that differentiate it from other pantheons in Poland.

The National Pantheon of Poland located in Krakow has been associated with Wawel Castle for centuries. It is the site of the Burial Ground of Polish Kings, the Burial Ground of National Heroes and the Crypt of the Great Writers. On May 19, 1880 the Crypt of National Heroes at Skalka Monastery also became part of the National Pantheon.

In late 2009 the addition of a new national burial site was considered – the cellars of the Church of the Apostles Peter and Paul – along Royal Road, which is today called Grodzka Street. The new burial ground for Great Poles is very close to the national burial ground at Wawel Castle and could serve as a complementary site for future burials.

The proponents of this idea wish the new additions to the National Pantheon would serve as burial grounds for individuals who have had great achievements in the fields of culture, art and science, and have helped Poland gain recognition throughout the world. In this sense, the new additions would continue the great tradition established by the Crypt of National Heroes at Skalka Monastery 130 years ago.

The opening of the Crypt of Great Poles is planned for September 27, 2012. The date is not coincidental – it is the 400th anniversary of the death of Fr. Piotr Skarga.

All matters associated with the Crypt of Great Poles are handled the National Pantheon Foundation, which was established on May 31, 2010. The Foundation was established by eleven public universities in Krakow as well as the Polish Academy of Arts and Sciences and the Archdiocese of Krakow.

*Franciszek Ziejka, prof. dr hab.
Katedra Historii Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski
Wydział Polonistyki
Uniwersytet Jagielloński
Kraków*